



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Przyszła wiosna. Na polach śpiewają skowronki, przylatują bociany, migrują gęsi. Przyroda się zieleni, wyrośnie wysoka trawa, w której... zaroi się od kleszczy. Ruszyły dni szczepień przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu (patrz s. IV). Ponadto w numerze o dwudziestolatkach, którzy sensem swojego życia uczynili muzykę. Nie śpiewają jednak o bzdurach (jak wiele gwiazdek pop). Chcą dotrzeć do ludzi, których alkoholizm i narkomania spychają na margines. Narzędziem, dzięki któremu przekazują swoje emocje, jest progresywny metal. Zapraszamy do lektury.

303 żołnierzy
3. Brygady
Zmechanizowanej
w Lublinie wyruszyło
na misję pokojową
do Kosowa.
**Na Bałkanach będą
służyć pół roku.**

Podniosłe pożegnanie wojskowych zgodnie z ceremoniałem odbyło się na placu Litewskim w Lublinie. Uroczystość zgromadziła rodziny i przyjaciół mundurowych. Nie zabrakło też mieszkańców miasta oraz władz województwa. – Żołnierze! Wyjeżdżacie na misję trudną, pełną różnego rodzaju zagrożeń. Wasze długotrwałe szkolenie, zarówno w garnizonie, jak i na poligonach, było niezbędne do przygotowania was do pełnienia służby w tych warunkach. Wyrażam nadzieję, że tę trudną misję wypełnicie z godnością i honorem, że po jej zakończeniu będziecie mieli poczucie głębokiej satysfakcji

Będą czuwać, by był pokój

Dywizjon 303



MARCIN JARZYNA

Uroczystość pożegnania żołnierzy odbyła się zgodnie z ceremoniałem na placu Litewskim

z dobrze wykonanego żołnierskiego zadania. Wasza satysfakcja będzie dla nas radością – tymi słowami zęgnęła żołnierzy Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski.

Nasi mundurowi wejdą w skład 20. zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Kosowie. Wcześniej

na Bałkanach służyła m.in. 6. Brygada Powietrzno-Desantowa, 10. Brygada Kawalerii Pancernej, 21. Brygada Strzelców Podhalańskich. Teraz, pierwszy raz, przyszedł czas na lubelską 3. Brygadę Zmechanizowaną Legionów.

Karol Tomaszewski

Tańczą nowe pokolenia



AGNIESZKA GIEROBA

Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ma za sobą swój koncert debiutowy. Nie oznacza to, że grupa dopiero powstała. Liczy bowiem już 56 lat, a pokaz wykonają najnowsi członkowie zespołu. Jak podkreślają tancerze, głównym celem działalności ZTL UMCS było zawsze roztańczenie i rozśpiewanie młodzieży akademickiej oraz uwrażliwienie jej na piękno muzyki, słowa, ruchu i gestu. Obecnie grupa liczy około 300 osób, a dotychczas tańczyło w niej już ponad 7000 studentów, którzy do dziś pozostali jej wiernymi sympatykami. Zespół występował w szeregu krajów na całym świecie.

LUBLIN, SALA WIDOWISKOWA ACK UMCS „CHATKA ŻAKA”, 15 MARCA 2009.
Debiut taneczny nowych członków Zespołu Tańca Ludowego UMCS



Abp Józef Zyciński

Pragnę serdecznie zaprosić delegacje kapłanów, alumnów i wiernych z terenu Lublina do wspólnoty modlitw z kapłanami greckokatolickimi z Ukrainy. W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca, w 65. rocznicę śmierci więźnia Majdanka bł. ks. Emiliana Kowcza, zostanie on ogłoszony patronem duszpasterzy Kościoła greckokatolickiego. Ekumeniczna modlitwa za zmarłych, której przewodniczył będzie ks. kard. Lubomir Huzar, rozpocznie się o godz. 11.00 przy pomniku Walki i Męczeństwa na Majdanku. Serdecznie zapraszam, abyśmy wszyscy okazali solidarną pamięć o wartościach, za które oddał życie ks. Kowcz. Dlatego też ufam, że obok oficjalnych delegacji oraz gości z Kijowa, Odessy i odległych zakątków Ukrainy na modlitwie będą trwać razem ze mną także liczni wierni z Lublina. Słowa serdecznych zaproszeń kieruję zwłaszcza do siostr zakonnych, ruchów i stowarzyszeń katolickich, Drogi Neokatechumenalnej oraz tych instytucji życia konsekrowanego, które w szczególności wyróżniają się w świadectwie jedności wiary okazywanym w dialogu kultur.

Zaproszenie kapłanów Polski i Ukrainy do wspólnoty modlitwy na Majdanku – 25 marca 2009 r.

BARTOSZ RUMIŃSKI

Profilaktyka wśród studentek

UMCS. Dbaj o siebie i zbadaj swój organizm – do profilaktyki badań piersi i szyjki macicy zachęca Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej. Uczelnia zorganizowała dla swoich studentek sympozjum poświęcone zapobieganiu chorobom rakowym. Wydział Pedagogiki odwiedzili lekarze, amazonki oraz przedstawiciele środowisk zajmujących się

profilaktyką zdrowotną. Wszystko po to, by kobiety nie bały się chorób, częściej odwiedzały gabinety i przeprowadzały badania. Na sali nie było zbyt wielu osób, które trzeba było przekonywać, że zapobieganie jest skuteczniejsze od leczenia. A na młode kobiety czyha wiele niebezpieczeństw, np. rak piersi czy nowotwór szyjki macicy.

BARTOSZ RUMIŃSKI



Wykładów o profilaktyce zdrowotnej wysłuchało kilkadziesiąt studentek pedagogiki UMCS

Pod znakiem żółtego żonkila

PUŁAWY. Miasto przyłączyło się do ogólnopolskiej akcji Pola Nadziei. Mszę inauguracyjną odprawił bp Mieczysław Cisło. Przed mieszkańcami jeszcze charytatywny koncert

Justyny Steczkowskiej (19.04) oraz Pik-nik Rodzinny (17.05). Pola Nadziei to organizowana od 12 lat kampania zbierania funduszy na opiekę dla osób terminalnie chorych.

Wypromują się przez znaczki

LUBARTÓW. Szkoła Podstawowa wspólnie z dyrekcją Regionalną Poczty Polskiej w Lublinie wyda znaczki, koperty i karty pocztowe. Projekt znaczków przygotowują

uczniowie w ramach konkursu plastycznego, którego celem jest chęć pokazania Lubartowa jako miejsca ciekawego i atrakcyjnego oraz zainteresowanie uczniów filatelistyką.

BARTOSZ RUMIŃSKI



LUBLIN. Bloki w stylu architektonicznym „wczesnego Gierka”, sklep Baltona, a także hasła typu: „Nauka w służbie Ludu” – te symbole minionej epoki można zobaczyć na zdjęciach w Fotogalerii Przechodniej (Centrum Kultury, Peowiaków 12). Najlepsze jest to, że obrazy uchwycono niedawno. Wspomniane bloki to osiedle Mickiewicza, sztyld sklepu operatora

Wystawę złożoną z kilkunastu zdjęć można oglądać bezpłatnie

Warsztaty gry na didgeridoo

CHATKA ŻAKA. W każdą niedzielę w sali 22 od godz. 12 nauczysz się: podstawowego dźwięku, jakim jest dron, dźwięków opartych na samogłoskach oraz spółgłoskach, dźwięków naśladujących zwierzęta, np. ptaka kookaburra czy psa dingo, modulacji dźwięków podstawowych, oddechu kołowego, sylab do tworzenia rytmów. Zajęcia poprowadzi Maciej Lubaś, który zajmuje się grą oraz wyrobem didgeridoo od 2004 r. Współpracował już z zespołami Dron, Tombas oraz Zinioni. Didgeridoo to tradycyjny instrument pochodzący z Australii, wykorzystywany przez Aborygenów przy obrzędach religijnych. Jest to drewniana trąba, która może powstać naturalnie w wyniku działalności termitów. W naszych warunkach powstaje poprzez ręczne lub mechaniczne drażnienie. Obecnie instrument ten możemy spotkać w różnych stylach muzycznych. Zapisy maciekdready1@wp.pl lub pod tel. 503 451 600.

AGK



Chcesz się nauczyć gry na taaakiej trąbie?

wolnocłowego do dziś „zdobi” blok na Bronowicach, a napis ciągle widnieje na budynku Wydziału Psychologii UMCS.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawa – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński



Po 200 latach

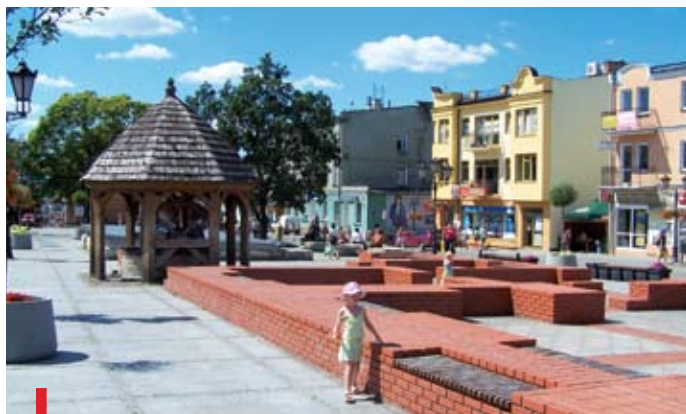
Wskrzeszona pamięć

Papież Benedykt XVI postanowił zaliczyć dawną diecezję biskupią w Chełmie do stolic tytularnych. **Czy to oznacza, że powstanie nowa diecezja?**

W Kościele katolickim są dwie grupy biskupów. Jedną to biskupi diecezjalni, którzy są pastorzami stojącymi na czele diecezji (w Polsce są 44 diecezje) oraz druga, obejmująca hierarchów mających

inne funkcje w Kościele (np. biskupi pomocniczy, dyplomaci papiescy, wyżsi urzędnicy Kurii Rzymskiej). Ta druga grupa to biskupi tytularni, którzy nie stojąc na czele aktualnych diecezji, otrzymują tytuły tych jednostek, które kiedyś istniały, a z różnej racji przestały funkcjonować.

– Kwestia biskupów tytularnych pojawiła się ok. VII-VIII wieku. Wtedy, gdy nastąpiła ekspansja islamu i wiele diecezji na Bliskim Wschodzie i północy Afryki przestało istnieć – wyjaśnia ks. prof. Leszek Adamowicz. Ówczesni katolicy mieli nadzieję odzyskać utracone diecezje. Dlatego



Mieszkańcy Chełma będą mieli swojego biskupa tytularnego

Biskupi tytularni archidiecezji lubelskiej i przyporządkowane im miasta

- bp Mieczysław Cisło – Auca (Hiszpania)
- bp Ryszard Karpiński – Minervium (Włochy)
- bp Artur Miziński – Tarasa in Numidia (Algieria)
- bp Bolesław Pylak – Midica (Tunezja)
- bp Józef Wróbel – Suas (Tunezja)



W Chełmie nie powstanie diecezja, ale miasto będzie miało swojego biskupa tytularnego

tytuł biskupa diecezjalnego na wygnaniu przechodził na kolejnych biskupów. Inną przyczyną zaniku diecezji była bardziej prozaiczna. Okazało się, że ruchy migracyjne i etniczne ludności wymuszają likwidację albo przekształcenie niektórych diecezji. Właśnie to odnosi się do diecezji chełmskiej, której koniec funkcjonowania datuje się na 1807 r. W ciągu kilku wieków historii diecezjalnych biskupów chełmskich było prawie 50. Ostatnim był Wojciech Leszyc-Skarszewski, który został mianowany pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji lubelskiej. Teraz, po ponad dwóch wiekach, którzyś z biskupów posługujących być

może w odległym zakątku świata uzyskać tytuł biskupa chełmskiego. W ten sposób zostanie niejako wskrzeszona pamięć o dawnej diecezji, ale na nowo diecezja chełmska nie powstanie. Analogiczna sytuacja tyczy się Sejn (woj. podlaskie). Miejscowość ta, podobnie jak Chełm, będzie miała swojego biskupa tytularnego.

Również nasi biskupi pomocniczy mają swoje stolice tytularne (patrz ramka). Ciekawostką jest to, że kilka wieków temu istniał zakaz zbliżania się biskupa tytularnego do swojej stolicy. Lokalni hierarchowie obawiali się sytuacji dwuładzności na danym terenie.

Bartosz Rumiński

Diecezja chełmska rzymskokatolicka 1359–1807

Do rozwoju katolicyzmu na ziemi chełmskiej i na Rusi przyczynili się franciszkanie i dominikanie – misjonarze sprowadzeni na początku XIII w. Papież Innocenty VI mianował 20 maja 1359 r. pierwszym biskupem chełmskim Tomasza, syna Ninogniewa z Sienna (franciszkanina). Diecezja chełmska początkowo należała do metropolii gnieźnieńskiej. Bullą erekcyjną z 13 lutego 1375 r. papież Grzegorz XI podporządkował ją metropolii halickiej (Iwowskiej). Diecezja chełmska należała do terytorialnie mniejszych w Polsce i pod względem materialnym uboższych. Pierwsi biskupi przebywali w Chełmie, przyjeżdżali na większe uroczystości, a rezydowali w Kumowie (w lecie) i Skierbieszowie (w zimie).

Statystyki lubelskiego Kościoła

Wierni policzeni

Podsumowano kolejne dane statystyczne dotyczące Kościoła lubelskiego. Wynika z nich, że w porównaniu z rokiem ubiegłym **mniej osób uczęszcza na niedzielną Mszę świętą.**

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego odbywa się wielkie liczenie wiernych uczęszczających do kościoła i przystępujących do Komunii świętej. Właśnie podsumowano rok 2008.

W archidiecezji lubelskiej mieszka obecnie 1 079 669 osób, z tego 1 019 911 należy do Kościoła katolickiego. Oznacza to, że 53 proc. mieszkańców naszej archidiecezji deklaruje, że jest niewierząca lub należy do innego Kościoła.

W niedzielę Chrystusa Króla, kiedy odbywało się liczenie wiernych, we Mszy świętej w archidiecezji lubelskiej uczestniczyło 324 898 osób, w tym 126 916 mężczyzn i 197 982 kobiety. W porównaniu z ubiegłym rokiem zanotowano spadek frekwencji o 3 proc. – Naszym zdaniem, na te dane duży wpływ mają warunki atmosferyczne. Akurat ta niedziela była dniem bardzo zimnym i deszczowym, co z pewnością spowodowało, że wiele osób starszych,

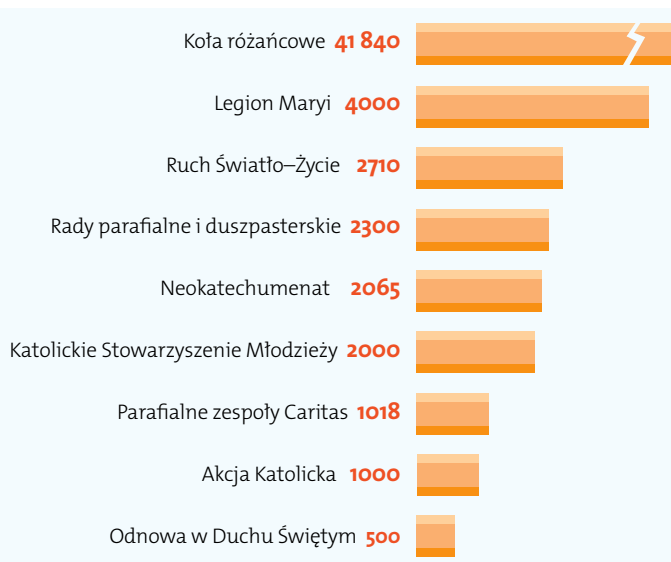
chorych czy małych dzieci zostało w domu – wyjaśnia ks. Stanisław Sieczka z Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej.

Proporcje między kobietami i mężczyznami od lat pozostają niezmiennie, natomiast jeśli chodzi o pełny udział we Mszy świętej, to zdecydowanie lepiej wypadają kobiety. 100 582 z nich przystąpiły do Komunii świętej, natomiast mężczyźni było tylko 47 718. Łącznie stanowi to 45,6 proc. tych, którzy byli na Eucharystii.

Przy okazji liczenia wiernych poproszono także proboszczów o wypełnienie ankiety dotyczącej ruchów i wspólnot działających na terenie parafii. Wynika z nich, że w lubelskim Kościele działa 78 różnych grup, wspólnot czy stowarzyszeń kościelnych, które skupiają 78 480 osób. Poniżej publikujemy dane dotyczące udziału wiernych w najbardziej popularnych ruchach w archidiecezji.

Aga

Najliczniejsze wspólnoty w Kościele lubelskim



Niebezpieczeństwo czai się w zaroślach

Wyrwać się z kleszczy

Kiedy planujemy wyjazd do tropików, szczepimy się przeciw tamtejszym chorobom. Gdy idziemy na spacer do lasu, nie szczepimy się na nic. A kleszczowe zapalenie mózgu (KZM) jest dużo groźniejsze niż np. dur brzuszny...

Kleszcz pospolity, *Ixodes ricinus*. Przenosi niebezpieczny wirus kleszczowego zapalenia mózgu. Kleszcze znalazły w Polsce, podobnie jak w całej Europie Środkowej, dogodne warunki bytowania. A na Lubelszczyźnie jest ich najwięcej. Co piąty jest zarażony. By wirus trafił do naszego organizmu, pajęczak wcale nie musi wejść pod naszą skórę. Wystarczy jedno ukąszenie. Potem jest już tylko gorzej. Początkowe objawy choroby przypominają infekcję grypową lub żołądkową: pojawia się gorączka, osłabienie, poczucie ogólnego rozbicia, czasami wymioty i wysypka.

Ponieważ wirus przenika do ośrodkowego układu nerwowego, może wystąpić druga faza choroby prowadząca nawet do śmierci. Najpoważniejsze powikłania po przebytych KZM – takie jak porażenia nerwów, niedowład mięśni kończyn, uciążliwe bóle głowy mogą występować do końca życia. Ponadto mogą występować zaburzenia sfery psychicznej, stany depresyjne, a chory nigdy nie powróci do pełnej sprawności intelektualnej. Na KZM nie ma lekarstwa!

Przeciwko chorobie można się jednak zaszczepić.



Kleszcza trzeba jak najszybciej usunąć. Pajęczak przenosi wiele chorób, w tym kleszczowe zapalenie mózgu



Do szczepień przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu przekonywały na specjalnej konferencji w Grand Hotelu red. Anna Koprowicz (z lewej) i dr Barbara Hasiec

W przychodniach na terenie całego województwa ruszył program szczepień. – Marzec i kwiecień to bardzo dobry okres, by rozpocząć przydawkowy schemat szczepień, aby po drugiej dawce, na weekend majowy, mieszkańcy regionu byli zabezpieczeni – zachęca dr n. med. Barbara Hasiec, ordynator oddziału chorób dziecięcych zakaźnych SPSW im. Jana Bożego w Lublinie. Zaszczepić może się każdy, u kogo nie stwierdzono wyraźnych przeciwwskazań (np. ciężkie reakcje alergiczne na białko jaja kurzego), również dzieci po ukończeniu 1. roku życia.

Niestety NFZ nie pokrywa kosztów szczepionki. Lista punktów szczepień znajduje się na stronie www.kleszczeinfo.pl. Do 3 kwietnia trwa akcja szczepień po obniżonych cenach.

W ciągu 30 lat zachorowalność na kleszczowe zapalenie mózgu zwiększyła się o 400 proc. Sprawili to ocieplający się klimat. Wzrost średnich rocznych temperatur wpłynął na wzrost populacji kleszczy, a łagodniejsze zimy i wcześniejsze wiosny spowodowały wydłużenie okresu ich żerowania. Ponadto jesteśmy bardziej mobilni, więcej czasu spędzamy w plenerze, chętniej uprawiamy sport, częściej podróżujemy.

Karol Tomaszewski

Patrząc na ponad ćwierć wieku naszej historii, nie możemy uwierzyć, że tak szybko minęło, że przetrwaliśmy kryzysy i że **tak wiele dobra otrzymaliśmy**.

Wspólnota Życia Chrześcijańskiego jest kontynuatorką Sodalicji Mariańskich założonych przez Jeana Leunisa w 1584 r. Po kasacie jezuitów Sodalicja przeżywała kryzys wskutek odcięcia od korzeni. Powrót do źródeł nastąpił po Soborze Watykańskim II, kiedy to w 1968 r. zmieniono nazwę ruchu i sformułowano nowy statut. W Polsce pierwsza Wspólnota Życia Chrześcijańskiego powstała w Warszawie pod koniec lat 70.

Lubelska WZCh sięga swymi początkami października 1981. Wtedy to o. Zygmunt Kwiatkowski SJ, duszpasterz KUL, ogłosił, iż powstają nowe, 8–12-osobowe grupy „rekolekcyjne”, spotykające się raz w tygodniu. Okazało się, że młodzi bardzo potrzebują takiej formy bycia w Kościele. Po pierwszym spotkaniu stworzono 5 grup. Wszystkich łączyło pragnienie szukania głębszych wartości, sensu i treści życia. Potem były strajki i stan wojenny. Z pięciu grup została jedna. Wtedy rozpoczęły się pierwsze rekolekcje ignacjańskie w życiu codziennym, które do dziś są praktykowane we wspólnotach.

– Nasze powołanie to życie duchowością, która otwiera i uczy

25-lecie lubelskiej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego

Powołanie w codzienności



Członkowie Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego

dyspozycyjności na wszystko, czego Bóg oczekuje od nas w każdej konkretnej sytuacji życia codziennego – mówią członkowie wspólnot. – To dobre życie rodzinne, uczciwa praca zawodowa, różne zaangażowania osobiste. Łączy nas pragnienie życia w łączności z Jezusem, pragnienie robienia czegoś więcej i formacja przez ćwiczenia duchowe. Jednym ze wspólnych dzieł jest formacja młodych, a ponieważ istniejemy przy DA KUL, okazji do posługi nie brakuje.

Obecnie wspólnotę lubelską tworzy 6 małych grup: jedna studencka i pięć wspólnot osób pracujących. Opiekę nad wszystkimi sprawuje o. Andrzej Batorski SJ. Chcemy dziękować naszej szczególnej opiekunce – Maryi,

w której święto Zwiastowania celebруемy nasze 25-lecie istnienia! Wszystkich związanych z naszą wspólnotą na przestrzeni tych lat

zapraszamy do wspólnego świętowania 25.03 o godz. 19.00 w kościele akademickim KUL.

Krystyna Treła

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI to wiele możliwości przykłady:

kwota pożyczki	okres	RRSO	miesięczna rata
1000 zł	96 mies.	19,74%	19 zł
1000 zł	36 mies.	17,37%	34 zł
1000 zł	12 mies.	19,32%	87 zł

JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA** - ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasznanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Zjazd pszczelarzy

Kraina miodem płynąca

Na Lubelszczyźnie jest 1404 zrzeszonych pszczelarzy. Ilość posiadanych przez nich rodzin pszczelich szacuje się na ok. 39,5 tys.

Oznaczeniu i roli pszczół w produkcji rolnej, stanie zdrowotnym pasiek, sprzedaży bezpośredniej produktów dyskutowali ostatnio uczestnicy konferencji pszczelarzy z terenu województwa lubelskiego. Hodowcy na przestrzeni ostatnich kilku lat obserwują zmniejszanie się populacji pszczoły

miodnej. Przyczyn giniecia owadów poszukują naukowcy na całym świecie.

Region lubelski jest jednym z największych ośrodków pszczelarstwa w Polsce. Dzięki pracy owadów i hodowców wartość wytwarzanych plonów nasion i owoców przewyższa 30–50-krotnie wartość pozyskanych produktów miodowych, a więc miodu, pyłku kwiatowego, mleczka pszczelego, kitu pszczelego (propolisu), wosku i jadu pszczelego.

kt

Metalowe niemor

MUZYKA.

W mniejszych miejscowościach problemu pijących mężczyzn już właściwie nie ma.

Spowszedniał. **Traumą są pijące matki oraz upajające się alkoholem nastoletnie dzieci.**

Daje do myślenia? A gdyby tak o tym zaśpiewać?



tekst i zdjęcia

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedzielny.pl

Nie pij. Nie bierz narkotyków. To kanał. Staniesz się nikim, stoczysz się. Te zaklęcia nie działają. Coraz więcej młodych ludzi przekracza granicę, bo liczy się tylko upodlenie. Dlaczego? Jak temu przeciwdziałać? Nie brakuje przecież broszur, programów, pogadanek o zgubnym wpływie alkoholu i narkotyków. I co? Szkolne projekty typu „7 kroków do alkoholizmu” dla wielu młodych to farsa. „Zażywasz, przegrywasz” też nie pomaga. A może zła jest metoda? Może moralizatorstwo stawia akcje społeczne z góry na straconej pozycji? Może potrzeba młodych ludzi, którzy nie będą pouczać, a pokażą, jak to jest?

Pięciu nie zawsze wspaniałych

Pięciu dwudziestolatków z Lublina sześć lat temu założyło zespół White Rose. Grają progresywny metal. Czym charakteryzuje się ta muzyka? W definicji serwisu Wikipedia.pl można przeczytać, iż „wysoki poziom artystyczny tego rodzaju kompozycji muzycznych często łączony jest z obszernymi tekstami w formie opowieści epickich”. I właśnie o te opowieści chodzi. Teksty zespołu są swego rodzaju zwierciadłem życia. Rytmu blokowisk, środowiska, podwórka, gdzie na stałe zagościły wódka i dragi. Uważni obserwatorzy śpiewają o wielu aspektach życia, również o tym, jakie skutki niosą nieodpowiednie zachowania. W artystyczny sposób opisują konsekwencje np. przepicia czy brania narkotyków. Nie moralizują, a wskazują. – Teksty są nie tyle „anty”, co mówią o alkoholu

i narkotykach. Nie są ani przeciwko używkom, ani za nimi. Naszą twórczość nakierowaliśmy na te tory, ponieważ podjęliśmy współpracę z fundacją, która zaprosiła nas do współpracy nad projektem problematyki społecznej – wyjaśnia Patryk Mrówczyński,

Zespół White Rose w swojej twórczości nie chce moralizować, ale pokazywać, czym są alkohol i narkotyki



moralizatorstwo

lider zespołu. Chodzi o lubelską fundację Hipokrates, która ostatnio zajmowała się kwestią pracy dzieci ze zwierzętami. Teraz przyszedł czas na realizację nowego pomysłu.

Ciężki materiał zagrany w ciężki sposób

– Trafiliśmy do zespołu i zaproponowaliśmy im taką tematykę. Ci młodzi ludzie stworzyli osiem przemyślanych, mądrych piosenek o alkoholu, narkotykach, problematyce społecznej. I nie chodzi o to, że alkohol jest zły. W utworach można odnaleźć historie z życia wzięte. Nie ma moralizatorstwa: nie pij, nie pal. To nie dociera do nikogo, nie o to chodzi – wyjaśnia Daniel Plewko, prezes fundacji Hipokrates. – Zależy nam na tym, żeby chociaż parę osób, które będą słuchały, wyniosło coś z tego, wzięło to do siebie i w jakiś sposób to przetworzyło – dodaje. Ponadto ten rodzaj muzyki ma trafić nie tylko do młodych. Jest wielu 30-, 35-latków, mężczyzn i kobiet, którym w latach szkolnych bliski był ten rodzaj twórczości. Wielu z nich ma problemy alkoholowe, z narkotykami, przez co cierpią ich własne rodziny. Do nich przekaz White Rose jest również skierowany.

Wolność tak, ale nie bezgraniczna

– Muzyka jest płaszczyzną spotkania ludzi, nośnikiem idei. Chodzi o to, by w opisywaniu tego rodzaju problemom nie przesycić treści profilaktyką. Natomiast parę prostych historii, pokazanie kilku jasnych prawd życiowych odniesie dużo większy skutek niż suche moralizatorstwo. Radość tak, ale w dostępnych ramach; wolność jak najbardziej, ale nie bezgraniczna. Najprostszy przekaz najbardziej do ludzi trafia – twierdzi

współpracujący z Hipokratesem dr Marek Chmielewski, specjalista terapii uzależnień.

Pomysłodawcy przedsięwzięcia obawiają się nieco, że pojawią się tacy, którzy wysuną argumenty, że ciężka muzyka kojarzy się ze słynnym stwierdzeniem: „Sex, drugs and rock'n'roll”.

– Wspólny program Hipokratesa i White Rose jest odwróceniem pewnej sytuacji – skojarzenia, że muzyka ciężka łączy się z wybrykami po używkach, czymś złym. Tu jest właśnie pełna odwrotność. Muzyka, która wpada w ucho, skłania do przemyśleń, nakłania do zejścia ze złej drogi. To do młodego słuchacza trafi na pewno – rozwiewa obawy Marcin Pogorzałek, dyrektor Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Zarząd Okręgowy w Lublinie.

Wiele do zrobienia

Jedno jest pewne. Słuchaczy zespołowi White Rose nie zabraknie. Kilka dni temu połowa (!) klasy w jednym z lubelskich gimnazjów przyszła na lekcje pod działaniem alkoholu. Gimnazjaliści w wieku 15 i 16 lat mieli od 0,26 promila do blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Dyrekcja szkoły zawiadomiła policję. Funkcjonariusze ustalili, że młodzież przed przyściem do szkoły spożywała piwo. W sumie mieli 40 półlitrowych puszek z alkoholem. Nietrzeźwi małolaci zostali przekazani rodzicom, ale to nie koniec. Teraz uczniowie za swoje zachowanie odpowiedzą przed sądem dla nieletnich.

Skąd mieli alkohol (przecież za jego sprzedaż nieletnim grozi do 2 lat więzienia)? Nie wiadomo.

Plany na najbliższą przyszłość

Na wiosnę i w lecie zespół ma grać na festynach i innych imprezach okolicznościowych. Założenie jest jedno: dotrzeć do każdego powiatu województwa lubelskiego. Bo to tam, w mniejszych miejscowościach, problem alkoholowo-narkotykowy jest największy. Fundacja stara się o wsparcie przedsięwzięcia z unijnych funduszy. „Trasa koncertowa” rusza po świętach wielkanocnych. Pierwszy koncert White Rose zagra w klubie Hades w Lublinie. Chłopaki mają również wystąpić na juwenaliach w maju. Być może będą supportować jedną z bardziej znanych gwiazd polskiej muzyki. ■

komentarz

BARTOSZ RUMIŃSKI

Nowa metoda

Często zastanawiam się, jaki oddźwięk mają akcje pokazujące konsekwencje nadużywania alkoholu. Weźmy program „Prowadzę – jestem trzeźwy”. Świetna kampania, z małym zgrzytem. Jej końcowe hasło: „Jest nas coraz więcej” wprawiało mnie zawsze w konsternację. O co chodzi? Czy to kampania dla prokreacji? Może czas zmienić metodę? Życzeń sukcesów dwudziestolatkom z White Rose. Dobrze, że chłopaki nie chcą moralizować, a tylko śpiewają o patologiach, które ich otaczają. A czy ich przekaz przyniesie owoce, zobaczymy.

Nasza muzyka ma sens, ponieważ...



TOMEK FIUTA
(GITARA RYTMICZNA)
– Oprócz waleńców muzycznych prezentujemy pewnego

rodzaju przekaz dla ludzi generalnie w naszym wieku. Chodzi o świadomość i odpowiedzialność, a nie o moralizatorstwo.



KRYSTIAN KRAKOWSKI
(GITARA PROWADZĄCA)
– Chcemy pokazać sytuację, w których

granica pomiędzy zabawą a upojeniem może zostać przekroczona. Mamy nadzieję, że po wysłuchaniu naszych utworów ktoś zda sobie sprawę, gdzie jest ta granica.



PATRYK MRÓWCZYŃSKI
(PERKUSJA)
– Są różne rodzaje muzyki. Jeden jest dla małych

dzieci, inny dla dorastających dziewczynek, a jeszcze inny jest dla nas. My staramy się przekazać różne treści, a odbiorca je interpretuje na swój własny sposób.



MIKOŁAJ STASZCZUK
(BAS)
– W muzyce chodzi o to, jakie treści przekazuje. Jeśli

nie ma w niej nic, staje się miałka, jest śpiewaniem o niczym. My śpiewamy o tym, co zaobserwowaliśmy i co dało nam do myślenia.



Podczas Dnia Otwartych Drzwi na UMCS zachęcano do studiowania właśnie na tej uczelni

Dzień otwarty na UMCS

Zanim dokonają wyboru

To jedna z najważniejszych decyzji w życiu. **Od tego wyboru zależy często cała przyszłość.** Nic dziwnego, że wielu przyszłych maturzystów zanim zdecyduje o kierunku studiów, sprawdza i analizuje oferty różnych uczelni.

Na drzwi otwarte zaprosił Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Każdy z wydziałów chciał przyciągnąć jak największą liczbę zainteresowanych, dlatego też obok konkretnej wiedzy przygotowano szereg atrakcji, które miały skusić maturzystów do wybrania tej właśnie uczelni. – Liczą się nie tylko wiedza i możliwości, jakie zapewnia dany kierunek studiów, ale moim zdaniem o wyborze uczelni decyduje także panująca w niej atmosfera i oferta „pozastudyjna”, czyli możliwość uprawiania sportu, śpiewania w chórze, tańczenia w zespołach, organizowania imprez kulturalnych itp. – mówi Anna Królikowska, studentka UMCS, zachęcająca młodych, by wybrali tę właśnie szkołę.

Rzeczywiście pomysłów na promocję tego najwiczego na wschód od Wisły uniwersytetu nie zabrakło. Instytut Historii przygotował

m.in. pokaz uzbrojenia rzymskiego oraz „kuchni archiwalnej”. Warsztaty językowe pod hasłem „Słowiańska Wieża Babel” zorganizował Instytut Filologii Słowiańskiej. Chętni mogli pokonwersować z native speakerami, m.in. w językach ukraińskim, czeskim i bułgarskim. Można też było obejrzeć popularne, rosyjskie filmy animowane. Wydział chemii przygotował między innymi pokazy eksperymentów. Na ekonomii można było posłuchać wykładu „Jak zarabiać, kiedy wszyscy tracą?”. Wydział filozofii i socjologii, poza prezentacjami multimedialnymi, zaprosił na występ kabaretowego studenckiego Koła Tańczących Filozofów. Odbyły się także warsztaty bębniarskie, w których mógł uczestniczyć każdy, niezależnie od planowanego kierunku studiów.

– Nasza uczelnia oferuje dobre wykształcenie i ma bardzo bogatą ofertę studiów. To, co jednak martwi profesorów wszystkich polskich uczelni, to fakt, że młodzi ludzie często wybierają dany kierunek studiów dlatego, że wybrał go kolega czy koleżanka, a nie dlatego, że tak wskazuje logika i zainteresowania – mówił prof. Wiesław Kamiński. Niestety, od lat największym zainteresowaniem cieszą się takie kierunki jak psychologia czy pedagogika, po których ciężko znaleźć pracę, a przedmioty ścisłe, które dają duże możliwości na rynku pracy, wciąż niechętnie wybierane są przez studentów. Stąd apel do maturzystów, by wybierali studia z głową.

Okiem wikarego



felieton

KS. ADAM JASZCZ

wikariusz parafii
św. Michała Archanioła w Lublinie

Cudze chwalicie...

Znany aktor Marek Kondrat opowiadał w jednym z wywiadów o fascynacji swoich znajomych karmelkowym napojem zwanym coca-colą. Sączyły ją elity, a pochwalenie się tym było mile widziane na salonach i opłotkach. Można było się poczuć jak na Zachodzie. Niektórzy nawet coca-colę próbowali podgrzewać, aż wreszcie wstał ktoś bardziej światowy i powiedział: „Ale panowie, to się przecież pije na zimno”. Do dzisiaj pozostały odpryski dziwnej fascynacji tym, co obce, nie nasze, rzekomo lepsze i bardziej luksusowe. Jadąc drogami Lubelszczyzny, dowiemy się o meblach z Włoch. Tylko patrzeć, jak pojawiają się wykałaczki ze Szwecji i doniczki z Burkina Faso. Na orzeszki ziemne z Chin czy Indii generalnie się zgadzam, bo w Gabonie podobno importują. Coraz większym zainteresowaniem cieszy się akcja „Kupuj lubelskie”, mająca na celu przyjrzenie się ofercie firm z Lubelszczyzny. Nie ma sensu budować domu obcymi cegłami. Nad Zalemem Zemborzyckim trudno byłoby postawić dachę jak z serialu „Słoneczny patrol”. Zamiast podziwiać pelikany i wypatrywać przez lornetkę sąsiadów, już wczesną jesienią trzeba by było zamknąć się w kapsule termicznej. Nie zawsze pomarańcza musi być lepsza od jabłka, a panele ze stolicy lepsze od lokalnych. Czas wyrosnąć już z takiego myślenia, gdy trwając w zachwycie nad tym, co nie nasze, będziemy gotowi zjeść nawet flagę jakiejś światowej potęgą i popić coca-colą. W naszym regionie działa wiele firm, które w okresie kryzysu znalazły się w trudnej sytuacji. Dotyczy to nie tylko właścicieli, ale także pracowników. Firmy z Lubelszczyzny odpowiadają na zapotrzebowanie mieszkających tutaj ludzi w wielu branżach. Przykładowo Cementownia „Rejowiec” odnotowała już spadek zamówień. W Lubartowie czy Biłgoraju produkowane są towary niezbędne w pracach budowlanych czy remontach. Kto nam pomoże, jeśli sami sobie nie pomożemy? Bądźmy lokalnymi patriotami. W pierwszej kolejności kupujmy to, co lubelskie, i w konsekwencji polskie!